

Sygn. akt I ACa 888/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 lutego 2022 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi - I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SA Jacek Świerczyński

Protokolant: sekr. sąd. Paulina Działońska

po rozpoznaniu w dniu 28 stycznia 2022 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa D. U.

**przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej
z siedzibą w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim

z dnia 30 marca 2021 r., sygn. akt I C 376/19

1. **oddala apelację,**

2. **zasądza od Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej
z siedzibą w W. na rzecz D. U. kwotę 4.050 (cztery tysiące pięćdziesiąt) zł tytułem zwrotu kosztów
zastępstwa procesowego
w postępowaniu apelacyjnym.**

Sygn. akt I ACa 888/21

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 30 marca 2021 r. Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie z powództwa D. U. przeciwko Towarzystwu (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W. o zadośćuczynienie i odszkodowanie w punkcie pierwszym zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powoda D. U. kwotę 170.000 zł tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 8 grudnia 2018 r. do dnia zapłaty. W punkcie drugim zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powoda D. U. kwotę 10.000 zł tytułem odszkodowania z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 8 grudnia 2018 r. do dnia zapłaty. W punkcie trzecim oddalił powództwo w pozostałej części. W punkcie czwartym zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powoda D. U. kwotę 2.180 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. W punkcie piątym nakazał pobrać od pozwanego Towarzystwa na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim kwotę 10.142 zł 63 gr tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa. A w punkcie szóstym nie obciążył powoda D. U. obowiązkiem uiszczenia na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim kosztów sądowych od oddalonej części powództwa. I powyższe rozstrzygnięcie Sąd I instancji oparł na ustaleniach, z których najistotniejsze również w kontekście wywiedzionej przez stronę pozwaną apelacji przedstawiają się w sposób następujący. Otóż M. K. [foo:04:07.696] jest właścicielem gospodarstwa rolnego. W dniu 1 maja 2017 r. w gospodarstwie tym przebywali członkowie jego rodziny z wizytą. M. K. czyścił sadzarkę, to jest maszynę, która

służy do pracy w gospodarstwie rolnym. Pozostali dorośli przebywali w domu, jego pracy przyglądał się natomiast małoletni D. U., czyli powód w niniejszej sprawie. M. K. stał tyłem do garażu obok maszyna, a w rękach trzymał łańcuch, którego nie chciał opuścić. Dlatego poprosił o pomoc małoletniego powoda. Poprosił go, aby ten podał mu śrubokręt znajdujący się na stole warsztatowym w garażu. D. U. wziął ze stołu narzędziowego śrubokręt lub dłuto w każdym razie było to narzędzie bardzo podobne do śrubokrętu i przypominające śrubokręt. Trzymając ten przedmiot w dłoni małoletni ruszył w kierunku M. K. i przenosząc narzędzie potknął się na jednej z nierówności podłoża, stracił równowagę i upadł. W wyniku upadku trzymane w ręku narzędzie uderzyło go w prawe oko. Sąd ustala, że w bezpośredniej okolicy garażu podłoże nie było równe, między wylewką garażową, a progiem jest różnica w wysokości około 5 cm. Przed garażem jest ziemia, nie ma kostki ani żadnego utwardzenia terenu. Do wypadku doszło przed garażem na podwórku. W chwili zdarzenia na podwórku obecni byli tylko M. K. oraz powód. Pozostali dorośli w tym ojciec powoda byli w domu. D. U. miał w tym czasie 9 lat i nigdy wcześniej nie pomagał M. K. w żadnych pracach. Dalsze ustalenia Sądu I instancji dotyczą uszczerbku i zabiegów medycznych oraz opieki jakiej wymagał małoletni, w związku z tym zdarzeniem, które spowodowało, że wskutek ułknięcia się tym śrubokrętem, dłutem w prawe oko stracił wzrok w prawym oku niecałkowicie, ale w stopniu znacznym. Sąd te ustalenia w tym miejscu Sąd II instancji te ustalenia w tym miejscu wskazuje, że przyjmuje, jako własne ustalenia Sądu I instancji na podstawie art. 387 § 2 z indeksem 1 k.p.c. Przepis ten stanowi, że jeżeli Sąd nie dokonuje dodatkowych ustaleń, ani nie zmienia ustaleń Sądu I instancji, to może poprzestać na stwierdzeniu, iż przyjmuje ustalenia Sądu I instancji, jako własne i Sąd to czyni z dwóch powodów. Po pierwsze ustalenia te zasługują w pełni na akceptację w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w sprawie, a po drugie należy zwrócić uwagę, że wniesiona przez stronę pozwaną apelacja w żadnym stopniu nie kwestionuje ustaleń stanu faktycznego i nie stawia żadnego zarzutu naruszenia prawa procesowego. Wszystkie zarzuty, które zostały sformułowane w apelacji dotyczą naruszenia prawa materialnego, a zatem należy przyjąć, że strona pozwana akceptuje ustalony stan faktyczny i w pełni go podziela. Natomiast wywodzi w apelacji, że na podstawie prawidłowego stanu faktycznego Sąd I instancji dokonał błędnej subsumcji tegoż stanu faktycznego do norm prawa materialnego. I przechodząc teraz do rozważań prawnych Sądu I instancji należy wskazać, że w oparciu o ten stan faktyczny, który jest istotny w płaszczyźnie wniesionej apelacji dla rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd Odwoławczy, Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, iż odpowiedzialność pozwanego ubezpieczyciela oparta jest na podstawie art. 822 k.c. A zatem na podstawie umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, jaka była zawarta między zakładem ubezpieczeń, a właścicielem gospodarstwa rolnego M. K. Sąd wskazuje w rozważaniach prawnych, że powód małoletni powód doznał obrażeń podczas pomocy świadczonej na prośbę M. K., który dokonywał naprawy należącej do niego maszyny rolniczej, czyli sadzarki, a do zdarzenia doszło na terenie gospodarstwa rolnego M. K.. Sąd wskazuje w ramach oceny prawnej, że czynności przedsiębrane przed przez ubezpieczonego M. K. pozostawały w bezpośrednim związku z posiadaniem gospodarstwa rolnego. Między tymi czynnościami wykonywanymi przez ubezpieczonego, a posiadaniem gospodarstwem zachodził funkcjonalny związek, albowiem były to prace konserwacyjno - naprawcze maszyny rolniczej, która stanowiącej mienie wchodzące w skład gospodarstwa. Sąd dalej wywodzi, że M. K. nie neguje swojej winy w całym zdarzeniu. Rozumie, że nierozsądnym było poproszenie o pomoc dziecka. Powód miał wiedzieć o jakie chodziło narzędzie, a mianowicie, że został przez wujka poproszony o podanie śrubokręta, ale najwyraźniej, jak powód, jako dziecko nie znał zasad bezpiecznego obchodzenia się z tym narzędziem. I zresztą w swoich zeznaniach, jak wywodzi Sąd wskazał, że czuje się trochę winny, że poprosił D. o to, żeby przyniósł mu ten śrubokręt mógł odłożyć łańcuch, który był przy sadzarce i przynieść go samemu. I w oparciu o te dywagacje jurydyczne Sąd wskazuje, jako podstawę odpowiedzialności M. K., że małoletni powód został oddany pod dozór M. K. i opiekę innej osoby, czyli właśnie M. K., albowiem ojciec powoda zn..., znajdował się wówczas w domu, nie było go przy tych pracach. Wina zaś, zdaniem Sądu I instancji, M. K. sprowadza się do tego, że zdecydował się powierzyć dziecku zadanie związane z pomocą przy naprawie maszyny rolniczej i powinien się upewnić co do możliwości i predyspozycji osobistych powoda do wykonania takiej pracy. Jak się w efekcie okazało małoletni nie posiadał odpowiednich kompetencji by bezpiecznie wykonać wprawdzie prostą, ale jednak pracę dla M. K., a wina M. K. polega na zleceniu dziecku nieodpowiedniego dla niego zadania, co w efekcie doprowadziło do wyrządzenia dziecku szkody. I Sąd wskazuje, że z powyższego wynika, iż bezpośredni sprawca, czyli M. K., za szkody odpowiada na zasadach winy w nadzorze określonej w art. 400 dzie..., 429 k.c., natomiast ubezpieczyciel na zasadach określonych w Ustawie o ubezpieczeniach obowiązkowych, w związku z art. 805 k.c. Sąd wskazuje dalej, że o pomoc w czynnościach konserwacyjno - naprawczych poprosił M. K. małoletniego zaledwie dziewięcioletniego chłopca bez wiedzy jego opiekunów prawnych. M. K. źle zorganizował

swoją pracę, nie przygotował stosownie do przedsięwziętych czynności stanowiska, co skutkowało koniecznością pomocy osoby trzeciej. Dodatkowo ubezpieczony, mimo doświadczenia i wiedzy w tym zakresie, podjął się sam czynności, których charakter, jak się okazało, wymagał co najmniej asysty drugiej osoby. Polecenie wydane przez M. K. dziewięcioletniemu dziecku dotyczyło śrubokrętu, który powód miał przynieść z garażu warsztatowego, i nie jest tutaj istotne, że omyłkowo przyniósł inne narzędzie, czyli dłuto, były to narzędzia podobne, ale było to narzędzie o długości dwudziestu centymetrów i szerokości trzech, trzech, czterech centymetrów. Nadto było wykonywane to zadanie przez małoletniego na, na terenie gdzie była nierówność podłoża garażu w stosunku do podłoża podwórka, różnica poziomów wynosiła około 5 centymetrów, a zatem powinien sobie M. K. zdawać sprawę z tego, że może dojść do jakiegoś nieprzewidzianego zdarzenia. I w oparciu o te wywody jurydyczne Sąd stanął na stanowisku, że odpowiedzialność M. K. została przesądzona, a co za tym idzie odpowiedzialność ubezpieczyciela, która jest odpowiedzialnością akcesoryjną, akcesoryjną w stosunku do odpowiedzialności osoby ubezpieczonej. Dalsze wywody, jak już dwukrotnie wspomniano, dotyczą kwestii wysokości zadośćuczynienia, operacji jakie przeszedł małoletni, uszczerbku na zdrowiu jaki poniósł, bólu, cierpienie fizycznych, a w szczególności psychicznych w tej sprawie, albowiem utrata wzroku w jednym oku u dziecka w takim wieku no jest przeżyciem traumatycznym. I głównie biegli stwierdzili tutaj pewne wycofania i ubytki w tym aspekcie psychicznym, psychologicznym. Ale Sąd II instancji te kwestie nakreśla jedynie ogólnikowo, albowiem wysokość zadośćuczynienia nie jest w ogóle kwestionowana w apelacji, podobnie jak ustalony stan faktyczny. Sąd II instancji pokrótce wskaże również czym kierował się Sąd I instancji, jeżeli chodzi o zasądzone odszkodowanie, nie zadośćuczynienie tylko odszkodowanie, albowiem w tym aspekcie są również podniesione 2 zarzuty naruszenia prawa materialnego dotyczące odszkodowania. Otóż Sąd I instancji wskazał, że stosownie do zaleceń lekarzy prowadzących powód poniósł koszty zakupu leków specjalistycznych, suplementów diety oraz innych środków leczniczych, nadto konieczność podjęcia leczenia szpitalnego i kontroli pooperacyjnych w znacznie oddalonej od miejsca zamieszkania powoda placówce medycznej oraz re..., rehabilitacji generowała znaczne koszty dojazdu. Istotnym pozostaje fakt, iż konieczność oraz zasadność poniesienia wyżej wymienionych kosztów jawi się jako oczywista w świetle wskazań zawartych w dokumentacji medycznej, a nade wszystko wobec charakteru doznanego przez powoda urazu. I dalej Sąd wywodzi w tym aspekcie, że oprócz wskazanych już wyżej kosztów, które należało ponieść w związku z tym zdarzeniem w ramach odszkodowania, dochodziła także pomoc dziecku przez matkę w samodzielny, przy samodzielnym dokonywaniu czynności życiowych. Powód był ogracz..., ograniczony, tu była konieczna pomoc mamy, organizowanie wizyt lekarskich, poszukiwania specjalistów, zakrapianie oczu w szkole, albowiem chłopiec nie był w stanie regularnie co dwie godziny nawilżać oka, a takie było zalecenie, a w szkole odmówiono wykonywania tego, tej czynności jak gdyby chyba w obawie o reakcję chłopca po pierwsze, a po drugie no, żeby to nie zrodziło jakichś konsekwencji negatywnych. Wystąpiła tutaj pewna bojaźń przed dokonywaniem tego zakrapiania, a więc matka musiała co dwie godziny udawać się do, do szkoły, co także o..., co także ograniczało jej zakres czasowy i musiało powodować organizowanie tak swoich zadań, aby dostosować się do, do tych zabiegów. Sąd wskazuje, że w tej sytuacji wysokość roszczenia o odszkodowanie z tytułu kosztów opieki, leków, rehabilitacji, opieki osób trzecich jawi się jako zasadna. Natomiast jako podstawę zasądzenia kwoty 10.000 zł wskazuje art. 322 k.c. wska..., k.p.c. wskazując, że jeżeli w sprawie o naprawienie szkody o dochody zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie Sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nadmiernie utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swojej oceny opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. I Sąd wskazuje, że uwzględniając tę regulację oraz przywołane wyż..., wyżej okoliczności dotyczące ilości zabiegów, ilości operacji, czasu potrzebnego na opiekę nad dzieckiem również przy tych zabiegach medycznych ta kwota 10.000 zł jest kwotą w takiej nominalnej wysokości, którą rodzice byli zobowiązani ponieść na koszty małoletniego powoda. I Sąd tutaj wskazuje, że odszkodowanie w takiej wysokości będzie stanowiło stosowną rekompensatę szkody w rozumieniu art. 446 par. 3 k.c., co odpowiada ściśle odszkodowawczej funkcji tego przepisu. Apelację od tego orzeczenia wywiodła strona pozwana. Zaskarżyła przedmiotowy wyrok w części, ale należy zwrócić uwagę, że de facto w całości jeżeli chodzi o uwzględnione roszczenia, jak również koszty, albowiem on jest zaskarżony w części, w której było uwzględnione powództwo zarówno co do zadośćuczynienia, jak i co do odszkodowania, a także co do kosztów między stronami i kosztów sądowych. I ten wyrok skarżony w tej części opiera się na zarzut..., sformułowano wobec niego następujące zarzuty. Po pierwsze, wszystkie zarzuty dotyczą naruszenia prawa materialnego, przepisu art. 415 k.c. w związku z art. 355 § 1 k.c. i w związku z art. 805 k.c. i 822 k.c., a także art. 50 ust. 1 Ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym

Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że posiadaczowi gospodarstwa rolnego można w okolicznościach sprawy przypisać winę, a w konsekwencji przypisać pozwanemu odpowiedzialność za skutki tego zdarzenia. Po drugie, naruszenie art. 427 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że posiadacz gospodarstwa rolnego w okolicznościach w niniejszej sprawie ponosi odpowiedzialność na zasadzie winy w nadzorze. Po trzecie, naruszenie przepisu art. 444 § 1 k.c. oraz 445 § 1 k.c. w związku z 805 i 822 k.c., w związku z art. 50 Ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych poprzez ich błędne zastosowanie i uznanie, że pozwany co do zasady obowiązany jest do wyrównania szkody majątkowej i niemajątkowej doznanej przez powoda poprzez zapłatę zadośćuczynienia i odszkodowania. Po czwarte art. 362 k.c. w związku z art. 444, 445, 805 i 822 k.c. w związku z art. 50 Ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych i uznanie, że w okolicznościach sprawy, przy założeniu, że pozwany ponosi co do zasady odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 1 maja 2017 r., powód nie przyczynił się w żadnym stopniu do powstania szkody, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego określenia wysokości zadośćuczynienia oraz odszkodowania, przy czym nie są kwestionowane kwoty ustalonego przez Sąd zadośćuczynienia, a jedynie podnoszona jest kwestia, że należało uwzględnić przyczynienie. Po piąte, naruszenie art. 322 k.p.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że w okolicznościach niniejszej sprawy ściśle udowodnienie wysokości żądania było niemożliwe, czy też nader utrudnione, mimo że strona powodowa nie podjęła żadnej inicjatywy dowodowej celem wykazania zasadności wysokości zgłoszonych roszczeń, jak i związku przyczynowego ze skutkami zdarzenia szkodzącego. I po szóste, art. 444 § 1 k.c. w związku z 805, 822 k.c. i art. 50 Ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że powód poniósł szkodę związaną ze zdarzeniem z dnia 1 maja 2017 r. odpowiadającą kwocie 10.000 zł. I w oparciu o tak sformułowane zarzuty strona pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, a także o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego za I instancję i za postępowanie przed Sądem II instancji. Powód reprezentowany przez pełnomocnika, w trakcie rozprawy apelacyjnej w dniu 28 stycznia 2022 r., wniósł o oddalenie apelacji oraz zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego. Sąd Apelacyjny zważył, co następuje. Apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu. Jeszcze raz jedynie krótko należy przypomnieć, że w oparciu o art. 387 § 2 z indeksem 1 pkt. 1 Sąd Apelacyjny w całości przyjmuje ustalenia faktyczne Sądu I instancji jako własne i stąd przywoływanie ich w tym miejscu jest bezprzedmiotowe, zwłaszcza że orzeczeniu nie są stawiane zarzuty naruszenia prawa procesowego. Natomiast jeżeli chodzi o oceny prawne, oceny jurydyczne, czyli subsumcję ustalonego stanu faktycznego pod normy prawa materialnego, to przywołany już wyżej art. 387 w § 2 indeks 1 pkt. 2 stanowi, że wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa powinno objąć ocenę poszczególnych zarzutów apelacyjnych, a poza tym może się ograniczyć do stwierdzenia, że Sąd II instancji przyjął za własne oceny Sądu I instancji. I tak też jest w niniejszej sprawie. Sąd II instancji przyjmuje za własne oceny prawne Sądu Okręgowego, podziela je w całości i przytaczanie ich w pełni jest bezprzedmiotowe w tej sytuacji, natomiast w związku z postawionymi zarzutami apelacyjnymi w zakresie norm prawa materialnego odniesie się do poszczególnych zarzutów apelacji. I rozpoczynając od zarzutów z pkt. 1 i 2 apelacji, albowiem Sąd omówi je tutaj łącznie, czyli jest, jest to naruszenie art. 415 k.c. i art. 427 k.c. należy rozpocząć wywody od tego, iż rzeczywiście Sąd I instancji niewłaściwie powołuje podstawę materialnoprawną odpowiedzialności pa..., M. K. [f 00:26:40.476], czyli ubezpieczonego, za którego odpowiedzialność ponosi w niniejszej sprawie ubezpieczyciel. I dwie kwestie. Pomijając już, że w treści uzasadnienia pisemnego Sądu I instancji Sąd przywołuje jako podstawę tej odpowiedzialności M. K. art. 429 k.c. i to jest bez wątplenia błędna podstawa prawna, albowiem jeżeli już, to całe rozumowanie Sądu I instancji opiera się na art. 427 k.c., o czym świadczy również uzasadnienie, a więc należy to potraktować jako omyłkę pisarską, a mianowicie art. 427 dotyczy winy w nadzorze i tak też jest skonstruowane uzasadnienie Sądu I instancji. Natomiast przywołany art. 429 dotyczy winy w wyborze, no i w tej sprawie bez wątplenia nie może mieć zastosowania. Ta kwestia jednak wydaje się być bezsporna co do oczywistej omyłki w przywołaniu przepisu prawa przez Sąd, albowiem w apelacji strona skarżąca prawidłowo wskazuje, że chodzi o art. 427 k.c. Przy czym zarzut ten jest zasadny tylko w tej płaszczyźnie błędnego przywołania przepisu i zasadny jest także co do tego, że przepis ten nie może być podstawą odpowiedzialności w niniejszej sprawie. Kwestie te były już przedmiotem rozważań sądów powszechnych i Sądu Najwyższego i bez wątplenia przyjmuje się, że artykuł 427 Kodeksu cywilnego nie dotyczy przypadków wyrządzenia szkody sobie samemu przez osobę pozostającą pod nadzorem, co jednak nie wyłącza odpowiedzialności osoby nadzór taki sprawującej, konstruowanej wobec poszkodowanego w reżimie deliktowym na zasadzie artykułu 415 Kodeksu cywilnego. Jeżeli

zatem na skutek winy w nadzorze szkodę nadzorowany wyrządzi sobie sam, zobowiązany do nadzoru nie będzie ponosił odpowiedzialności na podstawie artykułu 427 Kodeksu cywilnego, a jego odpowiedzialność i zasadność roszczeń poszkodowanego trzeba rozpatrywać w kontekście artykułu 415 Kodeksu cywilnego, konkludując tę część rozważań Sądu Apelacyjnego. Błędne jest rozumowanie jurydyczne Sądu I instancji, że podstawą odpowiedzialności M. K. [foo:29:53.778] jest artykuł 427, czyli wina w nadzorze i jego odpowiedzialność powinna być rozpatrywana w płaszczyźnie artykułu 415 Kodeksu cywilnego. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że jest to naruszenie prawa materialnego, które Sąd winien brać pod uwagę z urzędu i Sąd II instancji jako Sąd także merytoryczny, czyli Sąd rozpoznający sprawę, ma prawa, wręcz obowiązek zastosować właściwe normy prawa materialnego, a zatem w niniejszej sprawie należy sobie odpowiedzieć na następujące pytanie, czy prawidłowo ustalony stan faktyczny daje podstawę do przypisania M. K. odpowiedzialności na podstawie artykułu 415 Kodeksu cywilnego i tutaj będzie miało zastosowanie ogólne reguły, czyli musi być wina osoby, która ten nadzór sprawowała, szkoda i istnienie normalnego adekwatnego związku przyczynowego. W niniejszej sprawie nie ulega w ocenie Sądu II instancji najmniejszej wątpliwości, jeszcze raz należy podkreślić, Sąd II instancji nie ma co do tego najmniejszej wątpliwości, że działa..., co do szkody jest to kwestia oczywista, co do winy, że działanie M. K. było nieprawidłowe, wina w prawie cywilnym może przybrać różną postać. Te postacie takie najmniej łagodne to jest lekkomyślność lub niedbalstwo i nie ulega wątpliwości, że w oparciu o ustalony stan faktyczny, kiedy M. K. w ramach prowadzenia gospodarstwa rolnego dokonuje naprawy maszyny, która służy do pracy w tym gospodarstwie i prosi o pomoc dziewięcioletniego chłopca, któremu wskazuje, aby podał mu narzędzia, albowiem on w tym czasie no zajmuje się innymi rzeczami, tym łańcuchem, nie może skorzystać z pomocy innej osoby, świadczy o tym, że ta praca była źle zorganizowana, źle zaplanowana. Jeżeli zaś nie była źle zorganizowana i M. K. mógł się oderwać od tej pracy i pójść samodzielnie po ten śrubokręt, czy też dłuto, to tym bardziej świadczy o co najmniej lekkomyślności w postępowaniu M. K.. Nie ulega zaś wątpliwości, że wskutek wydania polecenia chłopcu przeniesienie tego śrubokręta, małoletni powód świadczył pomoc przy pracy w gospodarstwie M. K.. Tutaj dla pogłębienia poparcia stanowiska Sądu Apelacyjnego, należy przywołać orzeczenie Sądu Najwyższego między innymi, bo tych orzeczeń jest więcej, w sprawie V CSK 581/13. Jest to wyrok z dnia 5 czerwca 2014 roku, którego teza ogólna dotyczy obowiązków rolnika, w którego gospodarstwie rolnym prowadzone są prace w ramach tak zwanej pomocy sąsiedzkiej, czyli wprawdzie mówimy tutaj o pomocy sąsiedzkiej, ale też chodzi o pomoc przy wykonywaniu prac rolniczych w ramach funkcjonowania gospodarstwa rolnego i Sąd Najwyższy stwierdził jednoznacznie, do rolnika, w którego gospodarstwie rolnym prowadzona jest praca w ramach tak zwanej pomocy sąsiedzkiej, należy przez cały okres jej trwania zapewnienie takich warunków prowadzenia pracy, aby z zachowaniem obowiązek [? oo:34:17.170] przepisów, reguł doświadczenia życiowego i zdrowego rozsądku zapewnić bezpieczeństwo jego uczestnikom. W uzasadnieniu tegoż orzeczenia mamy głębsze rozwinięcie tej tezy, które prowadzi do wniosku następującego. Cytat z uzasadnienia: Podstawowym obowiązkiem rolnika jest zapewnienie wszystkim osobom, które wykonują czynności związane z prowadzeniem należącego do niego gospodarstwa bezpiecznych warunków pracy, maksymalnego bezpieczeństwa, z czego wynika, że nie ma znaczenia status prawny tych osób, tak jak nie ma żadnego znaczenia okoliczność, że określona praca jest wykonywana w ramach tak zwanej pomocy sąsiedzkiej. Rolnik jest tak zobowiązany zorganizować pracę, ażeby osoby, które mu pomagają, w tym użyczając własnego sprzętu, nie były narażone na niebezpieczeństwo wyrządzenia im szkody, spoczywa więc na nim obowiązek ciągłego nadzoru nad ich pracą i dla obowiązku tego nie ma znaczenia, że osoby takie posługują się własnym sprzętem. Oczywiście Sąd II instancji Sąd Apelacyjny zdaje sobie sprawę co do nieco odmiennego stanu faktycznego tej sprawy, bo mówi ta sprawa o pomocy sąsiedzkiej, natomiast w okolicznościach niniejszej sprawy to orzeczenie jak najbardziej stanowi analogię do rozstrzyganej sprawy, a mianowicie w tym przypadku rolnik M. K. skorzystał z pomocy swojego kuzyna. No na nieszczęście o wiele za młodego kuzyna, dziewięcioletniego dziecka, które poprosił o pomoc w dostarczeniu narzędzi do naprawianej maszyny, a zatem nie ulega wątpliwości, że po pierwsze praca była świadczona w związku z funkcjonowaniem gospodarstwa, albowiem maszyna należała do maszyn, które służą do była to tak zwana sadzarka do sadzenia ziemniaków między innymi i po drugie, że M. K. nie zapewnił pomocnikowi w cudzysłowie, którego poprosił o świadczenie tej pomocy, takich warunków pracy, ażeby to było bezpieczne, żeby to spełniało jakiegokolwiek normy i nie ulega wątpliwości w ocenie Sąd Apelacyjnego, że wina M. K. to jest co najmniej lekkomyślność. Konkludując mimo błędnie powołanej przez Sąd I instancji podstawy odpowiedzialności, czyli powołania art. 427 k.c. winy w nadzorze, no de facto, co już podkreślano jest powołany art. 429, czyli wina w wyborze, ale nie ulega wątpliwości z treści uzasadnienia, że chodzi o art. 427, czyli tą podstawą

odpowiedzialności nie jest wina w nadzorze - art. 427 tylko wina w..., na zasadach ogólnych z art. 415 k.c. To pozwala przejść... A zatem mimo częściowo błędnego uzasadnienia wyrok odpowiada prawu. To pozwala nam do przejścia do kolejnych zarzutów apelacji. I tak kolejny zarzut dotyczy naruszenia art. 444, 445, 805, 822 k.c. w zw. z art. 50 Ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych poprzez błędne zastosowanie i uznanie, że pozwany co do zasady obowiązany jest do wyrównania szkody majątkowej i niemajątkowej doznanej przez powoda poprzez zapłatę zadośćuczynienia i odszkodowania. No zarzut ten..., tutaj króciutko, zarzut ten jest oczywiście bezzasadny, no sprowadza się do kwestionowania, do tego, że gdyby przyjąć odpowiedzialność osoby ubezpieczonej to ubezpieczyciel nie ma obowiązku pokrycia w pełni szkody majątkowej i niemajątkowej. Ta argumentacja jest całkowicie błędna. Jest zobowiązany ubezpieczyciel, podobnie jak osoba, która szkodę wyrządziła do pokrycia całej szkody, zarówno szkody majątkowej, jak i niemajątkowej. Wynika to z przepisów i jest przesądzone utrwalonym orzecznictwem Sądów powszechnych i Sądu Najwyższego. Kolejny zarzut dotyczy przepisu art. 362 k.c., czyli..., oczywiście w związku z 444, 445, 805, 822 k.c. i art. 50 Ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, a mianowicie niezasadne uznanie, że w okolicznościach sprawy, przy założeniu, że pozwany ponosi odpowiedzialność co do zasady, powód nie przyczynił się w żadnym stopniu do powstania szkody, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego określenia wysokości zadośćuczynienia oraz odszkodowania. Otóż w tym zakresie rzeczywiście uzasadnienie Sądu I instancji jest dość enigmatyczne można by rzec. Wskazuje się w uzasadnieniu Sądu I instancji jakie okoliczności Sąd brał pod uwagę przy ustalaniu zadośćuczynienia i że m.in. taką okolicznością przy ustalaniu tego, tegoż zadośćuczynienia jest przy..., ewentualne przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody. Ale uzasadnienie Sądu Okręgowego rzeczywiście w tym zakresie nie zawiera głębszej analizy, tym niemniej z uwagi na niekwestionowany stan faktyczny a podnoszenie jedynie zarzutu naruszenia prawa materialnego w tym zakresie Sąd II instancji, czyli Sąd Apelacyjny jako Sąd merytoryczny, który ocenia materiał dowodowy, zarówno zebrany przez Sąd I instancji, jak i ten, który ewentualnie pojawi się w postępowaniu apelacyjnym miał prawo dokonać oceny w tym zakresie samodzielnie i to uczynił. Otóż nie ulega wątpliwości, że ta kwestia przyczynienia osoby małoletniej do powstania szkody wywoływała dawniej w orzecznictwie, w judykaturze pewne rozbieżności. A mianowicie, czy osoba, która nie ma ukończonych 13 lat, albowiem zgodnie z art. 426 małoletni, który nie ukończył lat 13 nie ponosi odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę w ogóle można brać pod uwagę przyczynienie takiej osoby, czy też skoro nie można jej przypisać winy to nie można jej również przypisać przyczynienia. Zbędne jest w tym miejscu przytaczanie bardzo szerokiego orzecznictwa i poglądów, zarówno na jedną koncepcję, jak i na drugą koncepcję jurydyczną w tym zakresie. Faktem jest, że zgodnie z utrwalonym obecnie orzecznictwem Sądu Najwyższego należy oceniać w kontekście ustalonego stanu faktycznego i okoliczności o..., czy brać pod uwagę art. 362 k.c. i obowiązek odszkodowawczy może w określonych sytuacjach zostać zmodyfikowany w sposób odpowiedni jak mówi Sąd Najwyższy. W tych granicach dopuszczalna jest również kontrola stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody, która może prowadzić do stwierdzenia naruszenia rozważanego przepisu. Tutaj przykładowo można powołać wyroki Sądu Najwyższego z 6 czerwca 1997 r. w sprawie II CKN 213/97, czy z 20 listopada 2003 r. w sprawie III CKN 606/00. W orzecznictwie, w tym również przywołanym Sądu Najwyższego nie budzi wątpliwości, że zachowanie się małoletniego poszkodowanego, któremu z powodu wieku winy przypisać nie można, czyli przywołany przed chwilą art. 426 k.c., może stosownie do art. 362 k.c. uzasadniać zmniejszenie odszkodowania należnego od osoby odpowiedzialnej za szkodę na zasa..., na określonych zasadach. Akurat w przywołanym orzeczeniu na zasadzie ryzyka, dotyczyło to bowiem przedsiębiorcy, czyli przesłanką była tutaj również ocena w aspekcie art. 355 § 2 k.c., a nie tylko należyta staranność, czyli ta łagodniejsza, wynikająca z art. 355 § 1 k.c. I Sąd Najwyższy, czyli głębokie rozważania jak należy rozpatrywać tę kwestię przyczynienia się osoby małoletniej do powstania szkody i co przede wszystkim należy brać pod uwagę? I takim elementem, który jest najbardziej istotny to jest kwestia świadomości tego małoletniego. Świadomości, która niewątpliwie jak się wskazuje w przywołanych orzeczeniach wiąże się z wiekiem danej osoby, np. jest wyrażony pogląd, że do 7 roku życia no w zasadzie dziecku nie można przypisać w żadnym aspekcie tej winy w kontekście, jak gdyby oceny pewnych sytuacji, zdawania sobie sprawy, abstrakcyjności myślenia dziecka. I jak się wskazuje wytyczenie jednoznacznej granicy musi wywoływać wątpliwości, jest jednak charakterystyczne, że dopiero dzieci od lat 7 są uznawane przez ustawodawcę za zdolne do kierowania swoim postępowaniem w sto..., w stopniu umożliwiającym im unikanie zagrożeń w ruchu drogowym. Akurat orzeczenie tego dotyczyło. W chwili zdarzenia małoletni powód D. U. miał 9 lat. Zgodnie z tym przywołanym poglądem dotyczącym dziecka, że do 7 lat nie ma w ogóle, jak gdyby rozeznania i pewnej zdolności abstrakcyjnego myślenia wydaje się rzeczą oczywistą również okoliczności sprawy to ta, ta pomoc wujkowi, prośba wujka, zafascynowanie, że, że, że jest to dziecko

potrzebne do jakiejś czynności, poproszenie o ten śrubokręt no podbiegnięcie czy też podejście z tym śrubokrętem no wydaje się, że w okolicznościach niniejszej sprawy tego przyczynienia nie..., przypisać nie można małoletniemu w żaden sposób, a nawet, jeżeli to, to zachowanie było tam w jakimś stopniu minimalne, niewłaściwe, to można sobie wyobrazić również sytuację, że dorosły, skoro tam był ten 5 centymetrowy uskok między podłożem garażu a podłożem podwórka mógłby spowodować, że osoba dorosła by się również potknęła, przewróciła na ten śrubokręt i ukuła. Tu akurat nieszczęściem było to i tym fatalnym zbiegiem okoliczności, że było to oko. Oko, u małego dziecka prawe oko tak nieszczęśliwe zakażenie no to się wiązało przecież z ogromnymi cierpieniami i tak naprawdę rokowania są dalej niepewne. Małoletni, który w tym momencie ma lat 13 raczej pozostanie osobą niewidzącą na jedno oko, aczkolwiek istnieją tam jeszcze jakieś możliwości kolejnego trzeciego już przeszczepu. Biorąc pod uwagę te wszystkie okoliczności Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że nie było w tej sprawie i okolicznościach tej sprawy podstaw do z uwagi na wiek, czyli te 9 lat okoliczności całej sprawy te, te, ten, ta nierówność terenu, która mogłaby dotknąć również w postaci upadku osobę dorosłą nie było podstaw przypisania przyczynienia, a przynajmniej nie było podstaw do tego, aby to zadośćuczynienie i odszkodowanie, w szczególności tutaj strona skarżąca kładzie nacisk na zadośćuczynienie, miarkować w jakikolwiek sposób. I wreszcie przechodząc do dwóch ostatnich zarzutów, albowiem one de facto dotyczą tego samego, a mianowicie jest to kwestia art. 322 k.p.c. i przyjęcia przez Sąd na podstawie tegoż przepisu odszkodowania w oparciu o kryteria z niego wynikające, który stanowi, że, jeżeli w sprawie o naprawienie szkody udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione może w wyroku zasądzić Sąd odpowiednią sumę według swej oceny opartej na rozważeniu okoliczności sprawy. I Sąd w niniejszej sprawie stanął na stanowisku, że ta kwota 10.000 zł tytułem tego odszkodowania jest właściwa, a wskazał również, że nie było możliwe dokładne wyliczenie wysokości tego odszkodowania w oparciu o okoliczności, liczbę wyjazdów, zabiegów, opieki ustalenia tej kwoty w sposób dokładny i nie można tego również było wykazać jakąś inicjatywą dowodową, albowiem pewne koszty ponosi się w taki sposób, że no przecież nie zawsze się bierze fakturę, rachunek itd. zależy to od wielu okoliczności. A zatem ta kwota w ocenie Sądu I instancji spełnia te przesłanki, które wynikają z art. 444 Kodeksu..., 446 Kodeksu. Sąd II instancji podziela w tej sprawie ten pogląd, tę koncepcję i dochodzi do wniosku, że uzasadnienie w tym zakresie jest przekonujące i daje podstawę do uwzględnienia tej kwoty. Dla przypomnienia jedynie Sąd II instancji wskazuje, że od momentu tego zdarzenia małoletni powód przeszedł już 5 zabiegów operacyjnych, z tego 2 zabiegi były to zabiegi dotyczące przeszczepu. Jest jeszcze szansa na trzeci przeszczep, który ewentualnie może się pojawić, no oczywiście ona nie może w tym zakresie wpływać na rozstrzygnięcie, albowiem jest to kwestia ewentualnie przyszłości. Te zabiegi były wykonywane w Ł., w S., w K.. Poprzedzane były..., to są dość odległe odległości od miejsca zamieszkania powoda i jego rodziców. Wymagały wcześniejszych wielokrotnych konsultacji lekarskich, przygotowania dziecka do zabiegu, odwiedzin rodziców, jak dziecko pozostawało w szpitalu. Następnie po wyjściu ze szpitala pomocy powodowi w takich codziennych sprawach, z uwagi na przeszczep powód nawet nie mógł do powyżej 3 kg podnosić żadnych ciężarów. Takie dziecko w wieku 9, 10 lat pewne rzeczy wykonuje już samo w domu, no, ale tutaj z uwagi na, na konieczność ratowania wzroku i konieczność uczynienia wszystkiego, żeby ten zabieg był skuteczny, co się jednak nie udało, ale no nie z przyczyn leżących po stronie powoda, czy jego rodziców. Nie mógł nawet nosić ciężarów powyżej 3 kg. Opieka w szkole, co dwie godziny zakraplanie oczu, których nie chcieli się podjąć nauczyciele czy też wychowawcy, co jest w pewnych okolicznościach również zrozumiałe, że każdy odczuwa ten, też ten strach przed tym czy fachowo to wykona, czy potem nie będzie zarzutu, że może, może to zakraplanie zostało wykonane źle i coś się stało mówiąc tak kolokwialnie. Te wielokrotne wizyty, wyjazdy po kilkaset kilometrów. Konkluzja. W ocenie Sądu kwota 10.000 zł w obecnych czasach, przy obecnych cenach kosztów transportu odpowiedniej, odpowiedniej opieki, odwiedzin w szpitalu powoda są to koszt jest..., kwota 10.000 zł nie jest kwotą, która w jakikolwiek sposób wykraczałyby poza utorowane doświadczeniem życiowym i zasadami logicznego myślenia przesłanki świadczące o tym, że jest to kwota odpowiednia i spełnia przesłanki wynikające z przepisów odszkodowawczych. Biorąc pod uwagę te wszystkie okoliczności Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., stosując zasadę odpowiedzialności za wynik tego postępowania. Powód wygrał to postępowanie w całości, przegrała je strona pozwana, stąd też zobowiązana jest zwrócić powodowi koszty zastępstwa procesowego w osobie adwokata, a wysokość tych kosztów w wysokości 4.050 zł została ustalona na podstawie norm przepisanych w oparciu o § 2 pkt. 6 w związku z § 10 ust. 1 pkt. 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie. Koniec uzasadnienia. Informuję, że orzeczenie

jest prawomocne. Przysługuje od niego skarga kasacyjna. Nie pouczam o prawie, sposobie, trybie, formie i warunkach wniesienia skargi kasacyjnej, albowiem obie strony są reprezentowane przez profesjonalnych pełnomocników.